



www.forummatek.pl

biuro@forummatek.pl

Płocochowo 75A 06-100Pułtusk

dnia 23.11.2014 r.

Załącznik do pisma Forum Matek

**Szczegółowe uzasadnienie stanowiska Forum Matek dotyczące projektu ustawy
o ustroju sądów powszechnych
wniesionego przez Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska**

Z pisma Ministerstwa Sprawiedliwości (Nr DSO-I-070-124/14) z dnia 07.11.2014 r. powzięliśmy informację, iż Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, dnia 25 września 2014 r. wniósł do Marszałka Sejmu projekt ustawy o ustroju sądów powszechnych, w którym podejmuje się próby "włączenia" do systemu sądownictwa rodzinnego na zasadzie „biegłych instytucjonalnych” – rodzinne ośrodki diagnostyczno-konsultacyjne, zwane RODK.

Na tle tych wszystkich zdarzeń dotyczących zaprzestania praktyki wyręczania się przez sądy rodzinne pracownikami tej instytucji, jako „biegłymi”, które poruszaliśmy w szeregu wystąpieniach do Komisji Sejmowych, Komisji Senackich, resortu wymiaru sprawiedliwości, posłów – zmiany miały iść w kierunku likwidacji tych ośrodków w celu ochrony praw dziecka przed pozbawianiem ich pełnego dzieciństwa, przeciw dyskryminacji jednego z rodziców i nas, ich rodzin.

Podejmuje się jednak działania w odwrotnym kierunku, a mianowicie w kierunku usankcjonowania patologii, czyniąc zabiegi – aby umocować RODK poprzez włączenie ich do systemu, jako „biegłych instytucjonalnych”, co tak naprawdę znowu trąci próbą tylko przeniesienia problemu, a nie jego ostatecznego rozwiązania.

Jak wynika z treści uzasadnienia projektu ustawy o ustroju sądów powszechnych, w części dotyczącej RODK, wpisuje się: *„Przyjęcie tego zapisu pozwoli na usankcjonowanie wieloletniej praktyki wydawania przez ośrodki opinii w zróżnicowanych kategoriach spraw”*. A *contrario*, potwierdza to zarzut nielegalnego funkcjonowania RODK, co zostało *expressis verbis* potwierdzone pismem Prokuratury Generalnej z dnia 17 kwietnia 2013 r. (sygn. pisma BSK VIII TKw 38/12).

W wolnej Polsce tradycją stało się dopuszczenie tzw. specjalistów o nieodpowiednich kompetencjach i niskich kwalifikacjach do stygmatyzowania rodziców i ich rodzin, do

instrumentalnego traktowania dzieci i rodziców w sprawach rodzinnych (RODK obecnie mogą opiniować **tylko** w sprawach demoralizacji nieletnich i przestępstw nieletnich).

W uzasadnieniu projektu zmian jest zapis „*pracowników ośrodków diagnostyczno – konsultacyjnych nie można uznać za pracowników sądów, o których mowa w dziale IV rozdział 5 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o usp, a jednocześnie jest zapis, że „rodzinny ośrodek diagnostyczno-konsultacyjny będzie organem pomocniczym sądu okręgowego”*”.

RODK, ustanowiony projektem jako organ pomocniczy sądu okręgowego, to urząd będący na usługach III władzy. Podjęto zatem systemową próbę stworzenia wpływu tych urzędników na władzę sądowniczą, których chce się nazwać „biegłymi instytucjonalnymi” z racji podporządkowania Ministerstwu Sprawiedliwości, które ich ma powoływać, kontrolować, wynagradzać, jak i oceniać, a jednocześnie pełnić bliżej nieokreśloną rolę pomocniczą sądom (SR, SO i SA), którym mają służyć.

Posadowienie ośrodków RODK w strukturach władzy godzi w zasady:

1. Równości podmiotów opiniujących (nakaz równego traktowania) – preferowanie z różnych powodów, w tym przypadku pozamerytorycznych określonej grupy zawodowej i narzucanie sędziom zlecenia opinii RODK, jako jedyne opiniującego. *Proponowany zapis w ustawie daje prymat RODK nad innymi biegłymi, poprzez nadanie tym placówkom statusu instytucji wspierającej sąd i powiązanej funkcjonalnie z sądami. W praktyce sądy będą przymuszone do korzystania z opinii RODK bez względu na ich poziom, a nawet samą ocenę sędziego. To z kolei napędza swoistą spiralę finansową, której koszty ponoszą rodzice (oni nie wnioskuje o takie wydawanie opinii RODK w swoich sprawach).*

2. Zasadę niezawisłości biegłego – ponieważ RODK umieszczone w strukturach Ministerstwa Sprawiedliwości i przez niego kontrolowane jak i wynagradzane, nie mogą być obiektywnym organem wymiaru sprawiedliwości. Najlepiej widać tę zależność we wskazanych dla „biegłych” z RODK metodach badań psychologicznych oraz w sugerowaniu odpowiedzi na pytania stawiane przez Sąd „zawarte „Standardach opiniowania”.

Podstawową zasadą prawidłowego postępowania diagnostycznego jest dobór metod do określonej sprawy i do określonej osoby w niej występującej. Wybór taki należy wyłącznie od woli psychologa, a nie do biurokratycznego pomysłu urzędników. Efektem tego jest nakaz stosowania „biegłym” z RODK ” przez Ministerstwo Sprawiedliwości zestawu testów, jako standardów opiniowania stosowanych do wszystkich osób, niezależnie od wieku, wykształcenia

doświadczenia, środowiska, rodzaju sprawy, co prowadzi do absurdalnych wyników i tak samo absurdalnych wniosków. Przykładem jest test M. Plopy -Skala Postaw Rodzicielskich - powszechnie stosowany przez RODK, który nie został opracowany dla celów sądowych i nie ma w nim wytycznych, co do tego, jakie kompetencje uznajemy za pożądane. Zatem mamy do czynienia z autorytarnym myśleniem, że wszyscy mają się zachowywać w określony z góry ustalony przez władze sposób.

Tymczasem więź, rodzic – dziecko jest relacją obustronną i te same kompetencje wybadane wobec jednego rodzica w jego relacji z dzieckiem, mogą mieć skutki pozytywne, a wobec innego dziecka – już nie.

Wskazywane przez Ministerstwo Sprawiedliwości metody do badań dzieci i próby badań więzi emocjonalnych są już głębokim absurdem oraz naruszają godność człowieka w aspekcie praw rodzicielskich. RODK powołane są do badań – zgodnie z ich ustawowym zakresem – dzieci i ich rodziców z rodzin patologicznych, gdzie więź mogła być uszkodzona lub jest takiej jakości, że zagraża dobru dziecka. Tu można upatrywać celowości takich badań, które polepszą funkcjonowanie dysfunkcyjnych rodzin.

Poza tym, więź rodzinna między rodzicem, a dzieckiem oparta na uczuciu miłości z reguły stanowi dostateczną gwarancję prawidłowego wykonywania władzy rodzicielskiej. Założenie to legło u podstaw przyjętej przez polskie prawo rodzinne koncepcji, że rodzice, odmiennie niż opiekunowie, nie podlegają *ex lege* nadzorowi sądu opiekuńczego, jest on natomiast uruchamiany wówczas, gdy staje się to konieczne z uwagi na dobro dziecka (por. np. SN II CKN 452/00).

Tym samym nie ma żadnych podstaw do badania więzi rodzicielskiej w przypadkach innych, niż wskazane w ustawie o postępowaniu nieletnich (i w rozporządzeniu do tej ustawy), bo w ogóle nie da się jej zbadać czy zmierzyć przez parę godzin sztucznych zachowań, a zwłaszcza w sytuacji manipulacji dzieckiem dokonywanej przez jednego z rodziców (z reguły przez matkę), u którego na co dzień dziecko przebywa/po wywiezieniu przez matkę/.

Obecnie większość spraw w sądach, to sprawy gdy dzieci są związane z obydwójgiem rodziców . W takim przypadku, jak można dziecku jakimiś badaniami „wybierać” rodzica? Gdy dziecko ma zerwaną więź z rodzicem, to dobro dziecka wymaga postępowania ukierunkowanego na odbudowę więzi, a nie działania w kierunku całkowitego zerwania, co zwykle jest stosowane przez sądy rodzinne w oparciu o opinie RODK. Brak też swoistej „kary” dla rodzica, który tę więź narusza względem drugiego rodzica – o czym jakby psychologowie i ustawodawca zapomnieli (?).

Filozofia badań RODK jest filozofią, która nie rozwiązuje problemów dziecka alienowanego od drugiego rodzica, a jedynie je pogłębia.

3. Odrębną sprawą jest brak przygotowania merytorycznego „biegłych” z RODK. Osoby te nie znają podstaw funkcjonowania rodziny, nie znają potrzeb emocjonalnych dziecka zaspakajanych przez obojga rodziców, nie znają przepisów prawa, nie znają procedur sądowych, choć się w tym obszarze poruszają. Opisują zatem szereg cech dorosłego człowieka – rodzica, nie mając ku temu uprawnień, a które w ich wydaniu nabierają charakteru cech zawsze negatywnych (!).

Nowy projekt zawiera te same, przepisane z rozporządzenia podważonego przez Prokuraturę Generalną we wniosku do Trybunału Konstytucyjnego wymagania zawodowe dla „specjalistów” z RODK, którzy mają w praktyce wydawać orzeczenia zamiast sądów. Jest to „*3 letni staż pracy w poradnictwie rodzinnym lub z młodzieżą społecznie niedostosowaną*”.

To przepisanie – bez głębszej analizy problemu – takich wymagań, **dyskwalifikuje projekt do wydania pozytywnej opinii w sprawie takich przyszłych uregulowań.** Bezzasadnych opinii RODK wydały w sprawach opiekuńczych i rozwodowych w ilości - 16.413 (GUS tab. 26-97 za 2012 r.).

Pani Elżbieta Holewińska – Łapińska, pracownik Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, jednostki podległej Ministrowi Sprawiedliwości, wypowiadając się za utrzymaniem tego totalitarnego tworu jakim jest RODK, w wypowiedzi swojej na Konferencji Stowarzyszenia Sędziów Rodziny w dniach 2-4 czerwca b.r. w Warszawie – posłużyła się pozaprawnym argumentem, że „*80 % postanowień sądów korespondowało z konkluzjami "biegłych RODK"*”, co już samo obrazuje skalę patologii w polskim wymiarze sprawiedliwości i budzi naturalną dezaprobatę wobec tego bezprawnego działania RODK i sądów.

Korespondowanie – wg p. Holewińskiej – to nic innego, jak zgodność orzeczeń sądów rodzinnych z tymi absurdami, z opinii RODK, które były kopiowane (przepisywane) do uzasadnień sądowych. Opinia jest jednym z dowodów podlegających swobodnej ocenie, lecz tu zastąpiła myślenie sądu. Takie praktyki sądów doprowadziły do dramatów dzieci czy ich rodzin, a szkody wyrządzone rodzinie i dzieciom są nie do oszacowania. Taki „proceder” przełożył się też na społeczne „zaufanie” społeczeństwa do władzy sądowniczej, a zwłaszcza do sądów rodzinnych.

4. Biegły sądowy, to osoba która powinna mieć praktykę poświadczoną bardzo wysokimi kwalifikacjami, posiadać uzupełnioną wiedzę podyplomową, dysponować rekomendacjami, która powinna umieć „czytać” akta ze zrozumieniem, a tymczasem ich zdaniem, co wyrażają

także przed sądem, do wydania opinii akt nie muszą znać. Biegły z listy sądowej musi stale dokumentować swoje kwalifikacje, a „biegły” z RODK ma to przyznawane z „automatu”, choć brak mu niejednokrotnie zdrowego i ludzkiego rozsądku.

Pracownicy RODK po 3 latach z młodzieżą niedostosowaną, z dyplomem magistra psychologa (wiek nawet 27 -30 lat), nie mają prawa badać i diagnozować osoby dorosłej, w tym osób z dużym stażem małżeńskim, albo osoby dorosłej żyjącej w konkubinacie czy osób nie mogących się porozumieć w sprawach kontaktów czy wychowania dzieci, bo np. pojawił się w związku nowy partner matki dziecka. A już nieporozumieniem jest decydowanie za sąd o władzy rodzicielskiej nad dziećmi w sytuacji konfliktu, który inicjuje prawie zawsze jeden z rodziców. Do opiniowania „zwykłych” ludzi, mających problemy rodzinne z rozstaniem – nie jest potrzebny także pedagog. Pedagog, powinien zadbać o prawa dziecka do obojga rodziców, a nie tworzyć asymetrię w kontaktach czy w opiece nad dzieckiem przez oboje rodziców.

5. Brak jest zatem merytorycznego uzasadnienia dla upoważnienia RODK, aby osoby tam zatrudnione jako „biegli specjaliści” mogli wydawać opinie w sprawach opiekuńczych i rodzinnych w wypadku rozstania rodziców, których dzieci nie są zdemoralizowane, czy niedostosowane społecznie. Obecnie, badanie dzieci w przedziale wiekowym 3-7 letnie, które wywożone przez matki z domu gdzie rodzice wychowywali je razem – jest kolejnym absurdem, uprawianym przez sąd i to niejako oficjalnie. W opiniach nie ma zaakcentowanego prawa dziecka do wychowywania przez oboje rodziców, akcentuje się tylko reglamentowane – przeważnie ojcom – kontakty, tzw. widzenia z dziećmi, które dalekie są od poszanowania godności ludzkiej (także godności dziecka), i jego potrzeb do doświadczania miłości rodzicielskiej od obojga rodziców.

Zatrudnienie pedagogów miało sens wówczas, gdy RODK zajmowało się problemem i opiniowało w obszarze naruszającym prawo dziecka do obojga rodziców.

Dla opiniowania zwykłych rodzin, dla których jedynym problemem jest rozwód, ani pedagog, ani żadne opiniowanie nie jest potrzebne, a dziecku wręcz z urzędu należałoby zabezpieczyć maksimum kontaktów z obojgiem rodziców – a czym stanowi art. 9 Konwencji o Prawach Dziecka.

Opiniowanie w sprawach rodzinnych jest nie tylko jednym z najtrudniejszych działów psychologii, ale najbardziej odpowiedzialnym, z czego niewielu z pracowników RODK zwanych „biegłymi” zdaje sobie sprawę. W opiniach „biegłych” z RODK koncentrują się na opisie

konfliktu małżeńskiego i wybadanych cechach osobowości rodziców, a dziecko traktowane jest w różnych badaniach jak przedmiot, co stanowi naruszenie zasad Konwencji o Prawach Dziecka, która gwarantuje dziecku prawo do nieograniczonego kontaktu i doznawania miłości od obojga rodziców, a nie tylko od rodzica, który alienuje dziecko od drugiego rodzica.

W myśleniu pracowników RODK, widać jedynie same wypaczenia i stereotypy, a to wszystko jest uzasadnione tym, że byli powołani do innych celów oraz brakiem właściwego przygotowanie merytorycznego. Mieli zajmować się młodzieżą niedostosowaną społecznie, której teraz nie brak.

Sądy rodzinne, jako sądy eksperckie mają wydawać orzeczenia w oparciu o dowody, a nie opinie. Najwyższy czas zaprzestać ograniczać sędziów niepotrzebnymi i wadliwymi opiniami RODK.

To umiejscowienie RODK w strukturach sądu powoduje, że sędziowie- pod wpływem gróźb doprowadzenia przymusowego lub grzywny, bądź obligatoryjnego stawiennictwa jak na rozprawę sądową- zmuszają rodzica do poddania się badaniu przez RODK, co stanowi pogwałcenie Konwencji o Prawach Człowieka i Podstawowych Wolności i stanowi praktyki totalitarne. Żaden przepis nie obliguje bowiem rodzica do poddawania się badaniom w sprawach rodzinnych (!), bo nie ma takiej prawnej możliwości.

Ministerstwo Sprawiedliwości i Klub Parlamentarny PO powinni stać na straży przestrzegania prawa, a nie tworzyć czy legalizować pozaprawne praktyki w tym przedmiocie.

Jak wskazano wyżej i potwierdza to Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, sądy rodzinne wydając swoje orzeczenia, oparły je w 80% na wnioskach z opinii wydawanych przez RODK, co jest uzasadnione ich wygodą i pominięciem innego materiału dowodowego. W ten sposób zdejmują z siebie odpowiedzialność, bo poddanie opinii weryfikacji powoduje konsekwencje finansowe i brak im przyzwolenia resortu na korzystanie z innych jednostek.

Taki układ władzy: sąd – RODK zobrazował w swojej wypowiedzi dr psychologii, Tomasz Witkowski – zamieszczonej w czasopiśmie Wprost, z maja 2012 r., w którym podaje:

„Sądy to państwo w Państwie. Podstawowym problemem są metody diagnoz stosowane przez tych psychologów. Poza tym mamy do czynienia z piłatowym umyciem rąk. Jako sędzia nie jestem w stanie ocenić wiarygodności świadka, więc powołuję psychologa, ale to ja –sędzia stwierdzam, czy psycholog jest wiarygodny. Decyzja jest doskonale rozproszona. Jako sędzia nie czuję się w pełni odpowiedzialny za decyzje, bo wspieram się biegłym, a biegły nie czuje się odpowiedzialny za wyrok, bo to przecież decyzja sędziego. I w ten sposób jesteśmy w magicznym kręgu paragrafu 22”.

6. Nagminne i notoryczne kierowanie przez sądy rodzinno-opiekuńcze na badania w RODK rodzica (rodziców) i ich małoletnie dzieci, stanowi nieuzasadnioną ingerencję państwa w relacje rodziców i ich dzieci. Ta ingerencja przy bezprawnym wykonywaniu zawodu psychologa (brak powołania regionalnych izb psychologów) daje bardzo duże możliwości przekupstwa, oszustw, fałszowania rzeczywistości w opiniach RODK, co jest egzemplifikacją niskiego poziomu badań i powstałych na ich podstawie opinii. Dowodem na to są wszczęte postępowania dyscyplinarne wobec pracowników RODK- zawarte w piśmie Ministerstwa Sprawiedliwości do Forum Matek.

7. *Właśnie dlatego, że RODK są usytuowane w urzędniczej hierarchii, ktoś w ministerstwie sprawiedliwości wymyślił i narzucił im stosowanie określonych technik badawczych, a testy i metody diagnostyczne nie mające oparcia w nauce (!).*

W ogóle nie istnieje żadna konieczność stosowania „badań” rodziców czy dzieci, kiedy ojciec z matką rozchodzą się.

Czy ktokolwiek badał sędziów -w RODK- którzy się rozwodzili bądź rozchodzili?

W sprawie testów warto przytoczyć wypowiedź prof. Dariusza Dolińskiego, wybitnego psychologa społecznego, twórcy wrocławskiego oddziału Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej, zamieszczoną w Polityce nr 9 z dnia 29.02-6.03.2012 r.:

„Wiem że na laikach wnioskowanie o osobowości człowieka na podstawie tego , co widzi w plamach atramentu ,może robić kolosalne wrażenie. Ale ludzie, którzy ukończyli studia psychologiczne, powinni być świadomi, że właściwie nie wiadomo co ten test mierzy – jeśli w ogóle coś mierzy, cokolwiek poza oryginalnością skojarzeń”.

Inna psycholog, była przewodnicząca Komisji Testów, powołanej przez Komitet Psychologii PAN, dr Katarzyna Stemplewska –Żakowicz z czasopiśmie „Focus – luty 2013 r. stwierdza, że cyt.:

„Test nie ma podstaw naukowych, interpretacje są wymyślone przez autora na podstawie luźnych zapożyczeń ze zdyskredytowanej grafologii i wypowiedzi artystów”.

Prof. Bogdan Zawadzki z Uniwersytetu Warszawskiego, wybitny specjalista od diagnostyki osobowości (Polityka nr 9 z 2012 r.) tak się wypowiada o testach, cyt.:

„Ich interpretacja jest raczej sztuką niż nauką”.

Podobnych wypowiedzi można by mnożyć, a dramat polega na tym, że testy projekcyjne są bardzo często stosowane przez „biegłych” z rodzinnych ośrodków – RODK, działających na zlecenie sądów rodzinnych .

Powstają zatem horrory, które godzą w podstawowe prawa człowieka i dziecka, rujnując im życie. We „Wprost” z dnia 26.05.2013 r. w artykule „W imię Ojca” prof. psychologii, Elżbieta Trzęsowska – Greszta z Polskiej Akademii Nauk konstatuje, że, cyt.:

„W tych opiniach przeraził mnie radykalizm stwierdzeń. Jak można na podstawie jednego badania stwierdzić czy ktoś nadaje się na rodzica? Psychologia to nauka, a nie czary .Z 16 narzędzi badawczych tylko jedno spełnia kryteria naukowe. Pozostałe są w małym stopniu sprawdzalne i obiektywne, by nadawały się dla sądu. Nie specjalizuję się w orzeczeniach sądowych , ale gdy zobaczyłam dokumenty z RODK na podstawie których sądy podejmują decyzje, to naprawdę mnie przeraziło. Zaczęłam słuchać tych horrorów opowiadanych przez ojców, wczytywać się w opinie, które mogły zniszczyć życie kilku osób i poczułam, że nie wolno milczeć. Więż jest zaburzona, bo brak kontaktu, to trzeba ten kontakt całkowicie odciąć, niech zniknie. Nie mogłam uwierzyć w to co czytam, myślałam, że śnię. Zaczęłam się wstydzić za kolegów po fachu”.

8. Psycholodzy i co gorsza pedagodzy zatrudnieni w RODK, nie mają przygotowania klinicznego i w swoich diagnozach kierują się stereotypami i poglądami sprzed lat na osobę dziecka i rolę rodzica. Prowadzi to do większego konfliktowania życia rodzinnego, decydowania o powierzeniu opieki nad dzieckiem matce, nawet wbrew woli dziecka, także w przypadku zaburzeń osobowości u matki i powiązanych z tym zaburzeń zachowania u dziecka. Jest to zaprzeczeniem równości obowiązków i powinności rodzicielskich. Nadto bywa odbierane przez społeczeństwo, że jedno z rodziców jest gorszym rodzicem, bo nowy partner rodzica sprawującego dłuższą opiekę nad dzieckiem, ma więcej praw do takiego dziecka, niż rodzony rodzic i badaniom nie podlega.

W wydziałach rodzinnych polskich sądów panuje matriarchat. Orzekają głównie kobiety, które często nawet tendencyjnie i już ze skrzywienia zawodowego widzą w matkach „pokrzywdzone”, a w ojcach zawsze winnych. Bywa, że tych, którzy domagają się realnego wpływu na wychowanie dzieci, traktują, jakby byli niespełna rozumu.

Podobnie jest w RODK, do których sąd kieruje na badania. W 2009 r. Centrum Praw Ojca i Dziecka oraz Fundacja Batorego przeprowadziły monitoring w RODK. Raport jest druzgocący –

stronniczość, tendencyjność, powierzchowność badań – wymienia psycholożka dr Barbara Gujska (Polityka nr 15 z 10.04.-16.04.2013 r.). **„Opinie opierają się na stereotypie, że matka jest lepszym rodzicem. Ojcowie traktowani są instrumentalnie i arogancko, nierzadko jawnie dyskryminowani”.**

W raporcie opisano także przypadki gdy na podstawie opinii RODK „po wnikliwej analizie” ojcu odebrano 7 letniego syna i umieszczono w domu dziecka, by odbudował kontakt emocjonalny z matką, której prawie nie znał (sic!). Albo stwierdzono, że nowy partner matki jest lepszym opiekunem niż biologiczny ojciec, bez badania tego mężczyzny. Nawet gdy stwierdzają prawidłową postawę ojca i tak zalecają „**reglamentowane kontakty**”.

9. To w RODK wiele lat temu wymyślono coś takiego jak więź emocjonalna. Wówczas RODK zajmowały się tylko dziećmi z rodzin patologicznych (alkohol, przemoc). Obecnie, większość spraw to rodziny bez patologii, a jedynym problemem jest rozwód rodziców. Badanie więzi jest absurdem, bo dziecko zawsze kocha oboje rodziców. Nie ma też metod do badania tego uczucia. Takie praktyki są stosowane z przyzwolenia Ministerstwa Sprawiedliwości, które opracowało dla RODK „Standardy opiniowania”, resortu który powinien stać na straży przestrzegania prawa, a nie tworzyć ustawowe bezprawie.

10. Wydawane zarządzenia przez sądy rodzinno-opiekuńcze dopuszczające jako dowód opinię z badań RODK w zakresie określenia więzi emocjonalnych, określenia stopnia miłości małoletnich dzieci do każdego z rodziców – są działaniami na szkodę rodziny, bo jak można badać miłość dziecka do rodzica czy rodzica do dziecka na podstawie testów czy rozmowy, które trwają 2 czy 3 godziny? A jak można zbadać coś takiego, gdy dziecko ma rok lub 2 lata?

W myśl art. 4, art. 5 i art. 7 ustawy o wykonywaniu zawodu psychologa, takie działania mające znamiona wykonywania zawodu psychologa są przestępstwem i podlegają odpowiedzialności karnej zgodnie z art. 61 ustawy o wykonywaniu zawodu psychologa. Notorycznie wydawane są zarządzenia przez sądy rodzinno-opiekuńcze dopuszczające, jako dowód opinię z badań RODK w zakresie: określenia więzi emocjonalnych, określenia stopnia miłości małoletnich dzieci do każdego z rodziców, choć zgodnie z art. 8 pkt 2 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka wykluczona jest jakakolwiek ingerencja w rodzinę, z wyjątkiem sytuacji demoralizacji i patologii (sic!).

Więź rodzicielska jest prawem podmiotowym, takim jak np. prawo do życia i nie może podlegać swoistemu „stopniowaniu” w oparciu o przepis prawa, bo prawa

rodzicielskie wywodzą się z godności ludzkiej i większości przypadków są wynikiem procesu naturalnego (pominąć należy rodziców porzucających swoje dzieci czy dzieciobójczynie).

Pierwszym prawem człowieka kiedy się rodzi, to właśnie prawo do życia w wolności i prawa rodzicielskie (prawa rodzinne) i nie zależą one od systemu prawa, tylko są *per se*. Modyfikacje tych praw mogą mieć miejsce wówczas gdy dany człowiek narusza prawa innych osób lub nie wywiązuje się ze swoich obowiązków, ale nie w wyniku rozstania się rodziców dziecka (sic!), bo w przeciwnym razie mamy dalej do czynienia w ukrytym totalitaryzmem (ustawowym bezprawiem).

11. Absurdem psychologicznym (i prawnym) jest badanie kompetencji wychowawczych. Tego nikt nie robi przed małżeństwem ojca i matki. Można jedynie diagnozować czy rodzic swoim zachowaniem nie czyni krzywdy dziecku. Ale do tego nie są potrzebne żadne kwestionariusze kompetencji.

12. Sądy rodzinne nie mają do kogo zwrócić się o weryfikację wniosków RODK – do czego są zobowiązane. Jeśli mają zastrzeżenia co do wartości opinii i wniosków-nie mogą zwrócić się o kolejną opinię – bowiem taki ruch rodzi konsekwencje finansowe – i koszty ponosi Skarb Państwa lub rodzic. Obecnie ze względów finansowych (i bezprawnych) sądy kierują rodziców na „badania” do RODK, i w ten sposób RODK generuje koszty ok. 50 mln rocznie. Rodzi to też dyferencjację prawną wobec biegłych z listy, którym trzeba zapłacić za ich opinie. Pracownicy RODK otrzymują wynagrodzenie za sam fakt pracy w strukturach RODK i jeszcze za wydawanie opinii. I tutaj ujawnia się mechanizm finansowego powiązania pomiędzy poszczególnymi ogniwami. Rachunkami zaś obciąża się z reguły rodziców, tzw przegranych.

13. Powszechne skargi obywateli składane na RODK, ze względu na ich stronniczość, arogancje, niekompetencje i brak kwalifikacji, potwierdzają nasze zarzuty iż **RODK, to organ który tworzy dyskryminację dzieci, konfliktuje rodziców oraz dzieci z rodzicami, rozbija rodziny i w ogóle nie działa na korzyść dziecka, mimo iż pracownicy RODK są niby psychologami, którzy powinni służyć człowiekowi i rodzinie, a nie im szkodzić w sposób zorganizowany.**

14. Kolejnymi paranaukowymi metodami „diagnozy” psychologicznej, która popierana przez PTP i Instytut Ekspertyz Sądowych w Krakowie – a która ujawnia absurdalność niektórych (o ile nie większości) zwłaszcza tzw. testów projekcyjnych – jest np. rysunek drzewa

czy plamy atramentowe. Jaką trzeba mieć wiedzę albo, jaką niewiedzę, aby dopuścić takie obiektywne „testy”, które nie mają żadnego uzasadnienia, ani żadnej logiki, a w oparciu o które psychologodzy zrobili z siebie tylko.... chyba czarowników – bo nie psychologów. Nawet powoływanie się na innych przedstawicieli nauki z Europy nie musi wcale uzasadniać tezy o merytorycznej wartości niektórych testów. W Średniowieczu też wielu naukowców twierdziło, że Słońce krąży wokół Ziemi. Wszystko to następuje w procesie szukania przez sądy, jakichś skomplikowanych uzasadnień psychologicznych dla różnicy zdań występujących czasem między stronami – co powinno być zbędne, bo nie przyczynia się w żaden sposób do racjonalnego rozstrzygnięcia sprawy dla dobra dziecka. Okoliczności stanowiące podstawę faktyczną spraw są niejednokrotnie prostej natury i mimo wszystko mają charakter wybitnie incydentalny, i (co ważne), nie wymagają ustalenia przy pomocy biegłych, tylko prostej analizy zeznań czy bezspornych dowodów z poszanowaniem dobra dziecka i rodziców.

15. Obecnie jest niezrozumiała pogarda sędziów wobec przedkładanych „*jakiś opinii prywatnych*” nawet sporządzonych przez osoby w tytułami naukowymi profesorów. Czyżby lepiej i mądrzej pisały opinie dyplomowane przyuczone do zawodu przedszkolanki z RODK, a może chodzi o oddziaływanie władzy na rodzinę za pomocą tych systemowych narzędzi, utrzymywanych z naszych społeczeństwa podatków?

16. Koszty RODK obciążają budżet. Jak wynika z Informacji Ministerstwa Sprawiedliwości w odpowiedzi na interpelacje nr 7390 posła Piotra Zgorzelskiego z dnia 17 stycznia 2012 r., na 31 grudnia 2011 r. na funkcjonowanie RODK poczyniono **wydatki 48 mln 544 tys. złotych, a na szkolenia w 2011 r. wydatkowano 306 tysięcy złotych**, co daje kwotę około 50 milionów rocznie na utrzymanie tego aparatu władzy inwigilującego rodziny. Środki te można by przeznaczyć na wspomaganie dzieci z biednych rodzin, na zasiłki dla rodzin z dziećmi niepełnosprawnymi, czy na inne ważne cele społeczne. Niezwykła rozrzutność państwa budzi uzasadniony sprzeciw społeczny, bo to społeczeństwo utrzymuje tą grupę osób, jako „pomocników” władzy, zamiast zapewnić godny byt dzieciom.

17. „Dorobek” RODK – to **4 mln pól sierot społecznych** wychowywanych bez udziału jednego z rodziców, zwykle ojców na skutek wyboru dziecku tzw. lepszego rodzica.(sprawozdanie Opm) Jak podają dane statystyczne w **96 %** przypadkach opieka jest przyznawana matkom, a tylko w **4 %** ojcom w sytuacjach gdy matki porzuciły dziecko, są alkoholiczkami czy narkomankami. Ta statystyka wskazuje, że mamy do czynienia z opieraniem rozstrzygnięć sądowych na fałszywych opiniach, na ich tendencyjności, a zarazem na braku podstawowej wiedzy o życiu dziecka.

18. Nienaukowe i niesprawdzone metody (psychologia XIX wieku o wartości praktyk z zakresu uprawiania czarów), np. test drzewa kocha, testy Rorschacha zakrawające na kpinę z wymiaru sprawiedliwości i ludzi, którzy dopuszczają takie metody, uznając je za dowody.

19. Sprawy rodzinne nie wymagają „**wiadomości specjalnych**” z zakresu psychologii, bo to sprawy relacji rodzic – dziecko, które winien znać sędzia, który ma być sędzią -ekspertem rodzinnym o odpowiednim doświadczeniu życiowym i znajomości prawa krajowego i Konwencji międzynarodowych. Okoliczności stanowiące podstawę faktyczną spraw, są niejednokrotnie prostej natury i mimo wszystko mają charakter wybitnie incydentalny i (co ważne), nie wymagają ustalenia przy pomocy biegłych. Wmagają tylko prostej analizy zeznań czy bezspornych dowodów z poszanowaniem dobra dziecka i rodziców. W sytuacji, w której sporny fakt wymaga jedynie stwierdzenia lub nawet osądu, który jednak może być wyrażony przez każdą przeciętnie inteligentną osobę bez specjalistycznego wykształcenia, wnioski o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego nie powinien być uwzględniony (zob. J. Turek, Glosa do wyroku NSA w Warszawie z 20.8.1998 r., II SA 992/98, PS 2000, Nr 2, s. 148). Wiadomości specjalne powinny przekraczać możliwości percepcyjne i wiedzę przeciętnego człowieka o wykształceniu ogólnym.

Czy akceptując projekt ustawy- mamy się przyznać do tego, że sędziowie niczego nie potrafią, nie umieją ocenić zwykłych spraw ludzkich dlatego im się daje pomocników w osobach pracowników RODK?

20. **Sprawy sądowe rozstrzyga zatem organ pozasądowy – RODK.** Następuje wyręczenie się psychologami w każdej najprostszej sprawie. Następuje narażanie w takiej sytuacji dziecka na stres, bo istnieje różnica zdań, bo istnieje spór między rodzicami, co jest nieuprawnionym włączaniem dziecka w tą sytuację rodziców i czynienie z dziecka narzędzia do wyboru dziecka lepszego rodzica, zwykle niedojrzałej rodzicielsko matki.

21. **Odpowiednik RODK nie istnieje na świecie,** sądy rozstrzygają w innych krajach w oparciu o dowody, a nie opinie.

22. **Projektowana Ustawa narusza międzynarodowe regulacje takie jak: Europejską Konwencję Praw Człowieka w której, w art. 8 ust. 1 postanowiono:**

„Każdy ma prawo do poszanowania swojego życia prywatnego i rodzinnego, swojego mieszkania i swojej korespondencji”.

i ust.2.o treści:

*„**Niedopuszczalna jest ingerencja władzy publicznej** w korzystanie z tego prawa z wyjątkiem przypadków przewidzianych przez ustawę i koniecznych w demokratycznym społeczeństwie z uwagi na bezpieczeństwo państwowe, bezpieczeństwo publiczne lub dobrobyt gospodarczy kraju, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwom, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności osób”.*

Jak i Konwencję o Prawach Dziecka, w której w art. 16 jest zapis:

*„**Żadne dziecko nie będzie podlegało arbitralnej lub bezprawnej ingerencji w sferę życia prywatnego, rodzinnego lub domowego oraz że ma prawo do ochrony prawnej przeciwko tego rodzaju ingerencji lub zamachom”.***

W stanowisku wykorzystano opinie prawne i opinie psychologów.

Uzasadnienie szczegółowe z przykładami wniosków RODK.

Zwolennicy utrzymania RODK widzą w tym wyłącznie łatwy „biznes” finansowy. Powstała cała struktura wzajemnego finansowania tworzenia testów, szkoleń, angażowania w ten proces tzw. wybitnych profesorów, którzy za wynagrodzenie są skłonni iść „pod prąd” oczywistym tezom psychologicznym, takim że dziecko lepiej rozwija się gdy wyłącznie jeden rodzic sprawuje nad nim opiekę, co propaguje p. Alicja Czerederecka z IES w Krakowie szkoląca za wielkie pieniądze pracowników RODK.

Za pomocą rysunków czy specyficznego języka, jakiego używa psycholog krzewi się nienaukowe metody, a to wszystko sądy uznają za dowody. Te środowiska mają interes osobisty (i finansowy) aby RODK istniały, a my podatnicy płacimy za te „uprawianie nauki” i krzywdę dziecka żyjącego w Polsce.

W polskim systemie sądownictwa rodzinnego brak jest zatem jakiegokolwiek kontroli i weryfikacji działania psychologów w sytuacji, gdy obywatel jest skierowany do poddania się badaniu psychologicznemu, jak to ma miejsce w rodzinnych ośrodkach diagnostyczno-konsultacyjnych.

Działania niektórych psychologów skutkują tworzeniem błędnych opinii o niskiej jakości badań. Nie ma możliwości obrony przed takimi zafałszowanymi opiniami. Sytuacja ta najczęściej dotyka ojców starających się aktywnie uczestniczyć w wychowaniu i życiu własnych dzieci.

Stosowanie do art. 278 KPC, tj. fakt desygnowania pracowników RODK z racji tylko zatrudnienia w resorcie wymiaru sprawiedliwości, jako biegłych jest systemowym nadużyciem, gdyż pracownicy ci- w większości- nie są na liście biegłych sądów okręgowych (na podstawie

BIP). Przepis ten daje możliwość wadliwej nadinterpretacji traktowania instytucjonalnie RODK, jako biegłego. Jak zatem należy traktować wymóg zachowania obiektywizmu skoro przyjęta w projekcie ustawy organizacja RODK godzi w zasadę niezawisłości prawdziwego biegłego?

W polskim prawie brak jest zapisu o możliwości powołania w charakterze biegłego instytucji ośrodka, jakim jest RODK gdyż instytucja ta nie posiada statusu instytutu naukowego w myśl art. 290 KPC.

Brak jest regulacji odpowiedzialności psychologów za błędy powstałe w badaniach i opiniach, bo ta odpowiedzialność została w praktyce ograniczona do martwego zapisu art. 233 k.k. Podległość tych ośrodków Ministrowi Sprawiedliwości jest gwarantem braku odpowiedzialności tym bardziej, że czyni się je organem pomocniczym Prezesa Sądu Okręgowego, co można potraktować w charakterze ustawowego rozmycia odpowiedzialności, a zarazem ukrywania wszelkich błędów czy wręcz patologii.

Protesty przeciw stosowanym metodom wyraziło ponad 500 psychologów i studentów psychologii z Klubu Sceptyka. Brak reakcji na ten skandal, do którego nikt nie chce się przyznać, a co niektórzy zainteresowani są jedynie powiązaniem finansowymi.

Resort wymiaru sprawiedliwości daje odpowiedzi na skargi pokrzywdzonych taką systemową układanką obywatelom „**sąd jest niezawisły**”, opinie RODK to, cyt.: „**czynności ustalania i przetwarzania danych są dokonywane w wewnętrznym procesie myślowym, nie wymagające zaprotokołowania**” – czyli na zasadzie wolnej amerykanki skojarzeń czy fantazji danego człowieka.

Testuje się rodziców według jakiegoś wzorca osobowościowego, segreguje i stygmatyzuje się człowieka, przypisując mu cechy wynalezione przy badaniu jego intuicji, intencji czy podświadomości, tak jakby człowiek-rodzic miałby być pozbawiony wad ludzkich.

Dla przykładu, RODK - Łódź uznaje narysowany przez dziecko kwiatek na marynarce taty (linie falliczne) albo dziuple w drzewie z wyglądającym ptaszkiem, jako dowody molestowania dzieci, co skutkowało sformułowanie wniosku o poddanie ojca obserwacji (!).

Test drzewa Kocha i test Rysunku rodziny – cytata z opinii RODK Łódź „*rysunek dziecka (3.5 letnia dziewczynka o imieniu Jagna)sporządzony w poczekalni zawierał treści o symbolice seksualnej. Przedstawiona na nim postać ojca, zawiera element falliczny, którego kształt i umiejscowienie sugeruje jego interpretacje jako penisa, przy czym dziewczynka twierdzi, że jest to kwiatek na koszuli taty. Druga postać, która cyt.: „wkłada rękę do dziupli drzewa, żeby zobaczyć czy jest tam jakieś zwierzątko. Również sposób wykonania Rysunku Drzewa, tworzonego już w obecności i pod kontrolą psychologa ma wyraźnie falliczny charakter*”.

Jakoś nikt nie pokusił się z nadzoru nad tymi „specjalistami” o zbadanie tych osób zwanych biegłymi pod kątem czy nie mają zaburzeń osobowościowych, czy są spełnieni seksualnie skoro każdy rysunek dziecka kojarzy im się z penisem zaś „*skóry na niedźwiedziu, samochody z przegubami*”, to materiał wskazujący przyczyny konfliktu, podobnie jak psie pyski (wszystkie te absurdy wykazuje opracowanie Instytutu Psychologii Uniwersytetu Łódzkiego mgr. Andrzeja Śliwerskiego). To chyba nie wymóg współczesnej wiedzy badawczej, stosowanej w psychologii. To są fakty które decydują o czymś życiu. **Tak się napiętnuje ojców z użyciem systemowych narzędzi władzy – jakimi są RODK!!!**

Nie powtarzajmy tego samego argumentu, że opinie RODK stanowią dla sądów jeden z „dowodów”, bo to byłoby oficjalne kłamstwo. Opinie RODK, choć absurdalne i nie merytoryczne są przepisywane do orzeczeń i uzasadnień orzeczeń.

Stawianie dyskryminacyjnych tez „badawczych” oraz tworzenie z człowieka „gorszego” rodzica, by w ten absurdalny sposób naruszać prawa dziecka (i człowieka) do obojga rodziców stanowi *expressis verbis* przykład patologizacji życia rodzinnego, a przez to i społecznego w Polsce.

I aż dziwić się można, że takie absurdy w stosowaniu prawa (nie w legislacji, bo RODK nie ma takich podstaw prawnych, by wydawać tzw. opinie w sprawach rodzinnych) - tak długo są milcząco akceptowane przez pewną część decydentów (część z nich już dostrzegła ten absurd metodologiczny i prawny).

Bezprawna i konfliktogenna „opinia” RODK, choć wydana w warunkach naruszenia prawa i przy użyciu równie absurdalnych metod, zawartych w "Standardach opiniowania" z użyciem wykluczonych z nauki testów opiniowania, jest dla sądu twardym dowodem.

Epatuje to społeczeństwo (psychologów oraz prawników) oraz nas, jakimi to metodami „diagnozuje” się rodzinę i jaki jest tego tragiczny skutek. Czasy uprawiania magii w postępowaniu sądowym, która była stosowana w Średniowieczu już minęły. Słynne rysowanie drzewka w badaniach RODK jest tego doskonałym i tragicznym przykładem (o tym drzewku było też w programie TVP INFO Jana Pospieszalskiego).

Powyższe zarzuty, to wynik zgodnego stanowiska środowisk rodzinnych i ojcowskich wyrażonego na spotkaniu w Urzędzie Rady Ministrów w dniu 12 grudnia 2013 r. Zarzuty te kierowane są pod adresem rodzinnych ośrodków diagnostyczno konsultacyjnych, zwanych RODK, co do których brak społecznej zgody na dalsze ich funkcjonowanie w strukturach sądownictwa i wydawania przez nich "opinii" na zlecenie sądów w sprawach związanych z

rodziną, władzą rodzicielską, kontaktami, tj. w zakresie badań relacji z dzieckiem (najczęściej już alienowanym lub zmanipulowanym) oraz badań osobowości człowieka.

Wszystkie "metody diagnostyczne" stosowane przez RODK nie znajdują przede wszystkim racjonalnego i naukowego uzasadnienia oraz stanowią pogwałcenie podstawowych praw człowieka (także dziecka) oraz konstytucyjnych zasad:

- 1) **zasady państwa prawnego** (art. 2 Konstytucji): **Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej** oraz art. 7 Konstytucji: **Organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa** oraz art. 45 i art. 92 Konstytucji).
- 2) **zasady ochrony zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa,**
- 3) **bezpieczeństwa prawnego i ochrony praw nabytych,**
- 4) **nakaz przestrzegania reguł przyzwoitej legislacji, w tym przestrzeganie zasady dostatecznej określoności przepisów prawa,**
- 5) **zakaz dyskryminacji ze względu na płeć (rolę rodzinną, społeczną).**

Zabieranie człowiekowi dziecka, a **dziecku jednego z rodziców** – stanowi nie tylko okrucieństwo, ale jest nieludzkim traktowaniem człowieka, któremu się ogranicza bez żadnych podstaw relacje ze swoim dzieckiem. Takie praktyki są codziennością za sprawą opinii wydawanych przez RODK a tym samym stanowi naruszenie Konwencji w sprawie zakazu stosowania tortur i innego okrutnego, nieludzkiego i poniżającego traktowania, przyjętego przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku z dnia 18 grudnia 2002 r. Dz. U. z 2007, Nr 30 poz.192).

Podobnie dziecko, oddzielone systemowo od kochanego rodzica przeżywa stres równy utracie tego rodzica na skutek jego śmierci. Takie wzorce wychowawcze gwarantuje państwo polskie dzieciom z obecnym modelem umiejscowienia RODK.

Dzieciństwo każdy z nas ma tylko jedno i od jakości tego okresu zależy też dalsze i osobnicze życie każdego człowieka – ta wiedza umknęła nie tylko pracownikom RODK ale także wnioskodawcom .

Janina Fabisiak-Prezes



Teodozja Strawczyńska- Wiceprezes

